

Ukryte dzieje Jezusa i Świętego Graala – 2

12 sierpnia 2013

Opublikowano: 22.01.2008

Pierwsza możliwa do zaakceptowania anglojęzyczna Biblia została opracowana na zlecenie króla Szkotów Jakuba VI (Stuarta [1]) i zarazem króla Anglii Jakuba I [2] dopiero w początku siedemnastego wieku. Była to tak zwana Autoryzowana Wersja, na której bazowała większość kolejnych anglojęzycznych Biblii. Ale nawet ta wersja nie była bezpośrednim tłumaczeniem oryginału. Większość jej tekstu to tłumaczenie z greki, a część z łaciny, co więcej, niektóre jej fragmenty pochodziły z innych, wcześniejszych, nielegalnych przekładów.

W opracowaniu Nowego Testamentu tłumacze króla Jakuba I usiłowali pogodzić protestantów z katolikami. Był to jedyny sposób stworzenia ogólnie akceptowalnego tekstu, lecz ich wysiłki nie były w pełni udane. Katolicy uważali, że tłumacze wzięli stronę protestantów i starali się przeciwstawiać królowi Jakubowi na forum parlamentu, zaś protestanci twierdzili, że tłumacze byli w zмовie z katolikami.

Nawiasem mówiąc Biblia ta przetrwała, zaś jej tłumacze usiłowali osiągnąć coś, co nazwa się "polityczną poprawnością". Dziś wiemy, co to znaczy, i jak widać, funkcjonowało to również w tamtych czasach. W całym tekście można znaleźć liczne przykłady zastosowania tej zasady -jednym z nich może być przekład tekstu mówiącego o grupie ludzi zwanych "niebiańskimi żołnierzami". To określenie im się nie podobało i zamienili je na "niebiańską armię". Ale zjawił się ktoś jeszcze i stwierdził: "Nie, to nie tak, to sugeruje, że tu chodzi o uzbrojoną jednostkę, a to nie jest politycznie w porządku". Przeto wykreślono to sformułowanie i zastosowano od dawna nie używane w języku angielskim słowo "host" ("heavenly

host" [3]). Nikt nie wie co to takiego "niebiańskie zastępy". To niezwykle jak wiele niezrozumiałych, starych, nie używanych słów wprowadzono z powrotem do obiegu, aby zapewnić Biblii króla Jakuba polityczną poprawność, tyle że nikt tych słów nie rozumiał. W tym samym czasie William Szekspir uprawiał ten sam proceder w swoich sztukach.

Jeśli zajrzemy do odpowiednich ksiąg, tych, które napisano przed królem Jakubem i Szekspirem, a potem do tych, które ukazały się po Jakubie i Szekspirze, bez trudu można się zorientować, że zasób słów języka angielskiego zwiększył się o ponad 50 procent w wyniku przyjęcia słów wymyślonych bądź wydobytych z zapomnienia. Problem polegał na tym, że nikt, łącznie z twórcami słowników, nie wiedział, co większość z nich znaczy. Trzeba je było jakoś zdefiniować i "niebiańskie zastępy" określono jako "niebiańskie mnóstwo ludzi"!

Tak więc, aczkolwiek dostojnie poetycki, język Autoryzowanej Biblii Angielskiej jest zupełnie niepodobny do żadnego z języków, jakimi kiedykolwiek mówiono w Anglii lub gdzie indziej. Nie ma on żadnego związku z greką lub łaciną, z których jej tekst był tłumaczony. Z pewnością nie był to język, którym posługiwał się Bóg, jak oświadczyli mi sami księża, lecz to właśnie z tej kanonicznej interpretacji wywodzą się wszystkie pozostałe anglojęzyczne Biblie w całej różnorodności ich form. Mimo wszystkich jej błędów, przepięknej stylistyki wersetów i wszystkich nowych słów, wersja ta wciąż jest najbliższa oryginalnym greckim rękopisom spośród wszystkich anglojęzycznych wersji Biblii. Wszystkie inne tłumaczenia, Wersja Standardowa, Nowa Wersja, wersje Poprawione, Nowoczesna Wersja Angielska są mocno przekłamane i nie stanowią materiału odpowiedniego do studiów, ponieważ stworzono je w konkretnych celach.

Oto jeden z najbardziej wyrazistych przykładów w tej materii. Zajrzyjmy do Biblii wydawanej obecnie w Papui i Nowej Gwinei, gdzie żyją plemiona, które nie zetknęły się nigdy w codziennym życiu z innym zwierzęciem niż świnia. W obecnym wydaniu ich

Biblii wszystkie zwierzęta występujące w normalnej Biblii, bez względu na to, czy był to wół, lew, osioł, owca, czy jeszcze inne zwierzę, są świnia! Nawet Jezus tradycyjnie określany jako "Baranek Boży" w ich Biblii nazwany jest "Świnia Boża"!

Tak więc, aby móc pokładać wiarę w treści zawarte w ewangeliiach, musimy wrócić do oryginalnych greckich rękopisów wraz z występującymi w nich wtrętami w postaci słów i wyrażen hebrajskich i aramejskich. Kiedy to zrobimy, odkrywamy, że już w rodowodzie Jezusa duża część istotnych danych została źle zinterpretowana, błędnie zrozumiana, błędnie przetłumaczona lub po prostu pominięta. Czasami przyczyną tego był brak odpowiednich słów w językach, na które je tłumaczono.

Wszystkich nas uczono, że ojciec Jezusa, Józef, był stolarzem. "Czemu nie? Przecież tak mówią ewangelie". Rzecz w tym, że w oryginalnych ewangeliiach nie ma o tym mowy. Najlepsze tłumaczenie podaje, że Józef był "Mistrzem Rzemiosła" lub "Mistrzem Sztuk". Słowo "stolarz" było uproszczonym wyobrażeniem tłumacza na temat znaczenia słowa "craftsman" (rzemieślnik, mistrz w zawodzie). Każdy, kto zetknął się z współczesną masonerią, z miejsca rozpozna znaczenie słowa "the Craft" (sztuka). Nie ma ono nic wspólnego ze stolarką. Tekst po prostu informował, że Józef był mistrzem, człowiekiem wykształconym.

Inny przykład dotyczy konceptu Niepokalanego Poczęcia. Nasze anglojęzyczne ewangelie mówią nam, że matka Jezusa Maria była dziewicą.[4] Powtarzają to nieustannie. Zastanówmy się więc nad znaczeniem słowa "dziewica". Rozumiemy, że jest to kobieta, która nie odbyła jeszcze stosunku seksualnego z mężczyzną. Ustęp dotyczący tej sprawy nie był tłumaczony z greki, lecz z łaciny. Tłumaczenie było łatwe, ponieważ w łacinie określano ją słowem "virgo", czyli Maria była "virgo". Ale to wcale nie znaczyło wtedy tego, co dziś kryje się pod słowem "dziewica". "Virgo" w znaczeniu łacińskim to po prostu "młoda kobieta". Aby znaczenie było identyczne z tym, jakie się temu słowu przypisuje dziś, jej łacińskie określenie

musiałoby brzmieć “virgo intacta”, co tłumaczy się jako “nietknięta młoda kobieta”.

Przyjrzyjmy się raz jeszcze tekstowi łacińskiemu, aby zobaczyć, dlaczego nazwano ją “virgo” – młoda kobieta. Być może chodziło o coś, co było prawdą, a co my wypaczyliśmy później. Otóż okazuje się, że słowem, które przetłumaczono na “virgo”, było starohebrajskie “almah”, które znaczyło właśnie “młoda kobieta”. Nie miało ono żadnego seksualnego podtekstu. Gdyby Maria była fizycznie rzeczywiście “virgo intacta”, w oryginale użyto by wówczas hebrajskiego słowa “bethula”, a nie “almah”.

Czy to znaczy, że zostaliśmy wprowadzeni w błąd przez ewangelie? Otóż nie, zostaliśmy wprowadzeni w błąd przez angielskie tłumaczenie ewangelii. Zostaliśmy również wprowadzeni w błąd przez kościelny establishment, który zrobił wszystko, co było w jego mocy, aby pozbawić kobiety występujące w ewangelii wszelkich normalnych cech ich płci. Najważniejsze kobiety Nowego Testamentu są dziewicami, ładacznicami [5] bądź wdowami, nigdy zaś przyjaciółkami, żonami lub matkami, a już z pewnością nie osobami duchownymi lub świętymi siostrami (siostrami w Chrystusie).

Poza tym ewangelie mówią nam, i to kilkakrotnie, że rodowód Jezusa wywodzi się od króla Dawida poprzez jego ojca Józefa. Nawet święty Paweł mówi o tym w swoim Liście do Hebrajczyków. Mimo to nauczają nas, że ojciec Jezusa był człowiekiem prostym, stolarzem, zaś jego matka była dziewicą, z których to określeń żadne nie znajduje potwierdzenia w tekście oryginalnym. Wynika z tego, że aby wydobyć z ewangelii to co najlepsze, należy przeczytać je w tym języku, w jakim zostały napisane, a nie interpretować ich treści z punktu widzenia współczesnych języków.

Nie wiadomo, kiedy dokładnie napisano pierwsze cztery ewangelie. Wiemy jedynie, że po raz pierwszy opublikowano je w różnych etapach w drugiej połowie pierwszego wieku naszej ery.

Wszystkie zgodnie twierdzą, że Jezus był Nazareńczykiem (a nie Nazaretańczykiem). Potwierdzają to również roczniki rzymskie, poza tym kroniki żydowskie z pierwszego wieku naszej ery oraz Dzieje Apostolskie stwierdzają, że brat Jezusa, Jakub, i święty Paweł byli przywódcami sekty nazareńczyków.

Określenie "nazareński" jest bardzo istotne w historii Świętego Graala, ponieważ narosło wokół niego nieporozumienie, w wyniku którego zapanowało przekonanie, że Jezus pochodzi z Nazaretu. Przez ostatnie 400 lat anglojęzyczne ewangelie powtarzają ten błąd mylnie tłumacząc "Jezus nazareńczyk" na "Jezus Nazaretańczyk". Nie ma żadnego związku między Nazaretem i nazareńczykami. W rzeczy samej osiedle o nazwie Nazaret zostało założone w latach sześćdziesiątych pierwszego wieku n.e., czyli około 30 lat po ukrzyżowaniu Jezusa, co oznacza, że nikt, zwłaszcza w pierwszych latach jego życia, nie mógł stamtąd pochodzić, bo po prostu Nazaretu jeszcze nie było!

Nazareńczycy byli liberalną żydowską sektą sprzeciwiającą się zasadom ostrego hebrajskiego obrządku saduceuszy i faryzeuszy. Kultura i język nazareńczyków pozostawały pod silnymi wpływami filozofów starożytnej Grecji, poza tym ich sekta głosiła równość mężczyzn i kobiet. Dokumenty pochodzące z tamtych czasów nie odnoszą się do Nazaretu, lecz do społeczności nazareńczyków. W społeczności tej byli zarówno duchowni męskiego, jak i żeńskiego rodzaju i różniła się ona znacznie od zdominowanej przez mężczyzn społeczności żydowskiej i tego, czego wymagał w późniejszym czasie zdominowany przez mężczyzn Kościół Rzymskokatolicki.

Należy pamiętać, że Jezus nie był chrześcijaninem – był nazareńczykiem, pozostającym pod zachodnimi wpływami, Żydem. Ruch chrześcijański został założony przez kogoś innego na podstawie jego (Jezusa) misji. Słowo "chrześcijanin" zostało po raz pierwszy zapisane i użyte w roku 44 n.e. w Antiochii w Syrii.

W świecie arabskim słowem, którego używa się dzisiaj, tak jak

i w tamtych czasach, na określenie Jezusa i jego wyznawców, jest Nazara. Potwierdzają to zapisy Koranu: Jezus jest Nazara; jego wyznawcy są Nazara. Słowo to oznacza "podtrzymujący" lub "strażnicy". Jego pełne brzmienie to "Nazrie ha-Brit" i oznacza ono "podtrzymujący przymierze". Przy okazji mamy tu brytyjski aspekt, ponieważ słowo Brit jest źródłosłowem nazwy Brytania, zaś słowa Brit-ain znaczą "kraj przymierza" lub "kraj ugody".

W czasach Jezusa nazareńczycy mieszkali w Galilei oraz w tajemniczym miejscu określanym w Biblii jako "Puszcza" [6]. W rzeczywistości Puszca była dokładnie określonym miejscem. Były to przede wszystkim ziemie wokół Qumran ciągnące się aż do Mird i innych miejsc. To właśnie tam zostały stworzone, a następnie odkryte w roku 1948 tak zwane Zwoje znad Martwego Morza [7].

Jakiś czas po ukrzyżowaniu Piotr i jego przyjaciel Paweł wyruszyli do Antiochii, a następnie do Rzymu, gdzie założyli ruch, który stał się chrześcijaństwem. Z kolei w innych annałach zapisano, że Jezus, jego brat Jakub i większość pozostałych apostołów kontynuowali działalność ruchu nazareńskiego i przenieśli się do Europy. Ruch ten stał się Kościołem Celtyckim. Zgodnie z udokumentowanymi zapisami Kościoła Celtyckiego w roku 37 n.e., czyli cztery lata po ukrzyżowaniu, ruch nazareński przekształcił się formalnie w Kościół Jezusowy. Kościół Rzymskokatolicki został stworzony 300 lat później, po 3 wiekach od stracenia Piotra i Pawła.

Kościół Celtycki, którego korzenie tkwiły w ruchu nazareńskim, stał przez wiele stuleci w opozycji do Kościoła Rzymskokatolickiego. Różnica między nimi była prosta – wiara nazareńska opierała się na naukach samego Jezusa. Ich sednem były zasady moralne, wzorce zachowań, praktyka społeczna, prawo i sprawiedliwość wywodzące się ze Starego Testamentu i połączone z liberalnym przekazem równości. Rzymska chrześcijańskość była "kościelnością". Nie było w niej ważne, czego nauczał Jezus. Kościół ten uczynił religie z samego

Jezusa. Krótko mówiąc Kościół Nazareński był prawdziwie społecznym kościołem, podczas gdy Kościół Rzymskokatolicki kościołem cesarzy i papieży – hybrydą ruchu imperialnego.

Poza oczywistymi niezrozumieniami, błędnymi interpretacjami i chybionymi tłumaczeniami kanoniczne ewangelie cierpią z powodu wielu rozmyślnie wprowadzonych poprawek. Pewne oryginalne akapity zostały zmienione, inne usunięte, a jeszcze inne dodano tak, aby zadowolić partykularny interes kościoła. Większość z tych poprawek wprowadzono w czwartym wieku, kiedy dokonywano przekładu na łacinę z oryginalnych greckich i semickich tekstów.

Nawet jeszcze wcześniej, około roku 195 n.e., czyli 1800 lat temu, biskup Klemens z Aleksandrii dokonał pierwszej znaczącej poprawki tekstu ewangelii. Usunął on istotną część z ewangelii Marka napisanej około sto lat wcześniej i uzasadnił swój czyn w liście: "Bo gdyby one nawet mówiły coś, co jest prawdą, ten, który kocha Prawdę, nie... zgodziłby się z nimi... Albowiem nie wszystkie prawdy będą ogłoszone wszystkim ludziom". Interesujące. Chodziło mu o to, że nawet w tym wczesnym okresie istniały już rozbieżności między tym, co napisali twórcy ewangelii, a tym, czego chcieli nauczać biskupi.

Tej usuniętej przez biskupa Klemensa części do dziś brak w ewangelii Marka. Ale jeśli porównamy Marka z wersją jego ewangelii, jaką znamy dzisiaj, okaże się, że nawet bez tej usuniętej części jest ona znacznie dłuższa od oryginalnej! Jedna z dodatkowych jej części opisuje proces zmartwychwstania i składa się z 12 pełnych wersetów umieszczonych pod jej koniec, rozdział 16.

Obecnie wiadomo, że wszystko, co dotyczy wydarzeń po ukrzyżowaniu, zostało dodane przez biskupów Kościoła lub ich skrybów około czwartego wieku. Chociaż watykańskie archiwa potwierdzają to, większość ludzi ma utrudniony do nich dostęp, a nawet jeśli im się to uda, to okazuje się, że stara greka jest bardzo trudna do zrozumienia.

Co znajdowało się w tej części ewangelii Marka, którą Klemens postanowił usunąć? Była to część dotycząca wskrzeszenia Łazarza. W oryginalnym tekście ewangelii Marka Łazarz został przedstawiony jako osoba ekskomunikowana-jednostka w stanie śmierci duchowej w wyniku wyklęcia, a nie w stanie śmierci fizycznej. Opisana była nawet scena, w której Jezus i Łazarz nawołują się nawzajem przed otwarciem grobu. Ten opis kolidował z chęcią biskupa do przedstawienia podniesienia Łazarza jako cudu, a nie zwykłego uwolnienia go ze stanu ekskomuniki. Co więcej, to ustawiało w pewien sposób scenę ukrzyżowania samego Jezusa, którego zmartwychwstanie z duchowej śmierci podobnie jak w przypadku Łazarza również nastąpiło w podobnym trzydniowym trybie.

W wyniku wyroku Jezus został podniesiony (uwolniony lub zmartwychwstały) ze stanu śmierci zgodnie z obowiązującym prawem trzeciego dnia. Jednak w przypadku Łazarza Jezus pogwałcił prawo przez podniesienie swojego przyjaciela po trzydniowym okresie symbolicznej choroby. W oczach rady starszych prawna śmierć Łazarza oznaczała w tym momencie śmierć fizyczną. Łazarzowi groziło w tej sytuacji wpakowanie do worka i pogrzebanie żywcem. Jego zbrodnia polegała na tym, że poprowadził zbuntowanych ludzi do zabezpieczenia wodociągu, którego bieg zmieniono puszczając wodę poprzez nowy rzymski akwedukt w Jerozolimie. Jezus dokonał uwolnienia nie mając do tego uprawnienia (nie był kapłanem, którym przysługiwało to prawo). Potem Herod-Antypas Galilejski zmusił najwyższego kapłana Jerozolimy do złagodzenia swojego wyroku na korzyść Jezusa i właśnie to było potraktowane jako niezwykle cud!

Było jednak jeszcze coś więcej, co spowodowało usunięcie części ewangelii Marka. Otóż w opisie przypadku Łazarza Marek stwierdził wyraźnie, że Jezus i Maria Magdalena byli w rzeczywistości mężem i żoną. Historia o Łazarzu w ewangelii Jana zawiera dosyć dziwne zdanie, które mówi, że Marta przybywa od grobu Łazarza, aby pozdrowić Jezusa, podczas gdy jej siostra, Maria Magdalena, pozostaje w domu i czeka na

wezwanie Jezusa. Natomiast w oryginalnym tekście Marka, jest mowa, że Maria Magdalena w rzeczywistości wyszła z domu z Martą i po upomnieniu przez uczniów Jezusa została odesłana z powrotem do domu, gdzie miała czekać na jego wezwanie. Była to szczególna zasada prawa judaistycznego, zgodnie z którą żonie w czasie uroczystości żałobnych nie wolno było wyjść z domu, dopóki nie zezwoli jej na to mąż.

Jest wiele informacji, już pozabiblijnych, dowodzących, że Jezus i Maria Magdalena byli mężem i żoną, lecz czy w samych ewangeljach jest coś na ten temat, coś, co uszło uwadze redaktorów i potwierdza to przypuszczenie? Otóż jest kilka szczegółów potwierdzających ten fakt.

Jest w ewangeliach siedem list kobiet, które cały czas kręca się wokół Jezusa. Na listach tych znajduje się oczywiście matka Jezusa, lecz na sześciu z nich imię Marii Magdaleny znajduje się na pierwszym miejscu, nawet przed jego matką. Studiując inne listy z tego okresu można zauważyć, że nazwisko "First Lady" ("Pierwszej Damy") było zawsze umieszczane na pierwszym miejscu. Zwrot "First Lady" jest do dziś stosowany w Ameryce. Była to zawsze kobieta najstarsza rangą i zawsze wymieniano ją na pierwszym miejscu. I Królowa Mesjasza, Maria Magdalena, powinna być wymieniana na pierwszym miejscu, co faktycznie miało miejsce.

Ale czy małżeństwo to jest opisane w ewangeliach? Otóż jest. Wielu ludzi sugerowało, że ślub w Kanie był ślubem Jezusa i Marii Magdaleny. Nie była to ceremonia ślubna jako taka, aczkolwiek w ewangeljach jest mowa o ślubie. Ślub jest zupełnie odrębnym namaszczeniem w Betanii. U Łukasza mamy pierwsze namaszczenie Jezusa przez Marię, dwa i pół roku przed drugim namaszczeniem. U niewielu ludzi zdarza się, aby były to dwa wydarzenia, a w tym wypadku są to wydarzenia odległe od siebie w czasie o dwa i pół roku.

Czytelników z pierwszego stulecia naszej ery wcale nie zdziwiłaby dwuetapowa ceremonia zaślubin następcy tronu. Jezus

był, jak wszystkim wiadomo, “Mesjaszem”, co po prostu oznacza “Namaszczony”. Tak naprawdę wszyscy wyżsi kapłani i królowie z rodu Dawida byli Mesjaszami. Jezus nie był tu wyjątkiem. Chociaż nie miał święceń kapłańskich, zyskał prawo to tytułu Mesjasza z uwagi na to, że był potomkiem króla Dawida i pochodził z rodu królewskiego, lecz nie nadano mu tego tytułu, dopóki nie został fizycznie namaszczony przez Marię Magdalenę, z racji jej uprawnień jako wyższej kapłanki– nie długo przed ukrzyżowaniem.

Słowo “Mesjasz” pochodzi od żydowskiego czasownika “namaszczać”, który wywodzi się z kolei od staroegipskiego słowa “messeh”, czyli “święty krokodyl”. To właśnie sadłem messeha siostry-panny młode faraonów namaszczały swoich mężów w czasie zaślubin. Ten egipski zwyczaj ma swoje źródło w królewskich obyczajach starożytnej Mezopotamii.

W Pieśni nad Pieśniami Starego Testamentu znajdujemy również namaszczenie króla podczas zaślubin. Mówi się, że olejem używanym w Judei był wonny olejek ze spikanardu [8] (Nardostachysjatamansi) -bardzo drogi olejek z korzenia krzewu rosnącego w Himalajach. Rytuał namaszczenia miał zawsze miejsce wtedy, gdy mąż / król zasiadał do stołu. W Nowym Testamencie namaszczenie Jezusa przez Marię Magdalenę rzeczywiście odbyło się w chwili, gdy zasiadł on do stołu, i to ślubnym olejkiem nardowym. Następnie Maria omiotła jego stopy swoimi włosami i przy pierwszym namaszczeniu dwuczęściowych zaślubin zapłakała. Wszystkie te fakty świadczą, że chodziło o małżeńskie namaszczenie następcy tronu.

Inne namaszczenia Mesjaszy, w czasie koronacji lub uzyskiwania wyższych święceń kapłańskich, były zawsze dokonywane przez mężczyzn, Wysokiego Zadoka [9] lub najwyższych kapłanów. Przy tych okazjach stosowano olej z oliwek zmieszany z cynamonem i innymi korzennymi przyprawami – nigdy nie stosowano do tego olejku nardowego.

Olejek nardowy miał wyrażać prerogatywy żony Mesjasza, którą musiała być Maria, siostra świętego zakonu. Matka Jezusa również była Marią i Marią miała być także jego żona, jeśli nie z imienia, to przynajmniej tytułarnie. Niektóre zakony do dzisiaj kontynuują tradycję dodawania tytułu "Maria" do chrzestnych imion swoich mniszek, na przykład siostra Maria Teresa czy siostra Maria Luiza.

Śluby Mesjaszy były zawsze dwuetapowe. Według Łukasza pierwszy etap namaszczenia był aktem zobowiązania do wejścia w związek małżeński (zaręczyny), natomiast drugi, opisany przez Mateusza, Marka i Jana, był już właściwym aktem zawarcia małżeństwa. W przypadku Jezusa i Marii drugie namaszczenie w Betanii miało duże znaczenie i właśnie tu zaczyna się historia Graala, bowiem jak podają księgi praw żydowskich oraz Józef Flawiusz [10] w dziele Dawne dzieje Izraela, druga część ceremonii ślubnej następowała dopiero po stwierdzeniu, że żona jest już w trzecim miesiącu ciąży.

Kontynuatorzy dynastii, tacy jak Jezus, mieli obowiązek przedłużenia dynastii. Małżeństwo było istotnym elementem tego obowiązku, zaś prawo chroniło ich przed małżeństwem z kobietą, która mogłaby się okazać bezpłodna bądź miała częste poronienia. Z tego też względu ta ochrona prawna wyrażała się zasadą trzymiesięcznej ciąży, gdyż poronienia rzadko zdarzają się w późniejszym okresie ciąży. Uważano, że kiedy żona przeszła już bezpiecznie przez ten okres, można bez zbytniego ryzyka potwierdzić kontrakt ślubny. Podczas namaszczenia męża na tym etapie, o żonie Mesjasza mówiło się, że namaszcza go na pogrzeb. Potwierdzenie tego znajdujemy w ewangeliach. Od tego dnia żona nosiła zawieszone na szyi naczynie z olejkiem nardowym aż do końca życia swojego męża. Po raz drugi używała go w chwili złożenia męża do grobu.

Właśnie dlatego Maria Magdalena poszłaby do grobu, co też zrobiła, w Szabat po ukrzyżowaniu. W związku z drugim namaszczeniem w Betanii ewangelie przytaczają słowa Jezusa: "Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą tę ewangelię, będą

również opowiadać na jej pamiątkę to, co uczyniła”.

W słynnej interpretacji tego wydarzenia renesansowy artysta Angelico Fra [11] przedstawia Jezusa koronującego Marię Magdalenę. Pomijając to, że Angelico Fra był wykształconym, piętnastowiecznym dominikaninem, czy władze Kościoła Chrześcijańskiego honorowały jednak Marię Magdalenę i mówiły o tym akcie jako czynionym “na jej pamiątkę”? Niestety nie. Całkowicie zignorowały dyrektywę samego Jezusa i ogłosiły Marię jako jawno grzesznicę.

W kościele ezoterycznym oraz wśród Templariuszy Maria Magdalena zawsze była traktowana jako święta i jako taka do dziś jest czczona przez wielu, zaś najbardziej interesującą częścią tego kultu, zwłaszcza mając na uwadze sprawę Graala, jest to, że podaje się ją jako patronkę hodowców winorośli, strażniczkę winorośli, strażniczkę Świętego Graala, strażniczkę świętej krwi.

W ewangeliach jest wiele rzeczy, których nie podejrzewamy, że tam są, ponieważ nikt nas nigdy nie zachęcał do ich uważnego studiowania. Ostatnimi laty dużą pomocą w tym względzie okazały się Zwoje znad Morza Martwego oraz doniosłe badania australijskiej teolog, dr Barbary Thiering.

Badania Zwojów znad Morza Martwego udostępniły nam nową wiedzę na temat ówczesnego żargonu i zyskaliśmy dzięki nim olbrzymi zasób wiedzy na ten temat. Określają one nam społeczne instytucje Mesjasza Izraela. Mówią o dwunastu apostołach-delegatach, którzy byli na stałe oddelegowani do przewodniczenia pewnym działom działalności rządu i pewnym rytuałom. Prowadzi to do lepszego poznania samych apostołów. Znamy obecnie nie tylko ich imiona – znaliśmy je zawsze – ale potrafimy teraz zrozumieć, kim byli, jakie były ich rodziny, jakie mieli obowiązki i jaka była ich pozycja.

Studiując obecnie ewangelie zrozumieliśmy, że są w nich alegorie, słowa, których dotychczas nie rozumieliśmy. Wiemy

obecnie, że kapłanów chrzcicieli nazywano “rybiarzami”; wiemy, że tych, którzy pomagali im przy wciąganiu chrzczonych do łodzi przy pomocy wielkich sieci nazywano “rybakami”, a także i to, że samych kandydatów do chrztu nazywano “rybami”. Apostołowie Jakub i Jan byli wyświęconymi “rybiarzami”. Bracia Piotr i Andrzej byli “rybakami” i Jezus przyrzekł im kapłaństwo w nowej służbie, mówiąc: “Uczynię was «rybiarzami» ludzi”.

Wiemy obecnie, że był to specyficzny żargon czasów ewangelicznych i że byłby on z łatwością zrozumiały dla każdego, kto żył w pierwszym wieku n.e. i wcześniej. Znaczenie tych specyficznych wyrażen zatracono się w późniejszych interpretacjach. Na przykład naszych teatralnych mecenasów nazywamy obecnie “aniołami” [12], zaś największe osobistości ze świata rozrywki “gwiazdami” (“stars”). Jak zrozumiałby czytelnik odległy w czasie o 2000 lat i pochodzący z innej kultury słowa: “Anioł poszedł porozmawiać z gwiazdami”? Ewangelie pełne są takich żargonowych wyrażen. “Biedacy”, “trędowaci”, “zastępy”, “ślepi” – żadne z tych słów nie znaczyło tego, co się im dziś przypisuje. Definicje słów takich jak “chmury”, “owce”, “ryby”, “bochenki” oraz wielu innych były związane z ludźmi, podobnie jak dziś słowo “gwiazda”.

Kiedy pisano w pierwszym wieku naszej ery ewangelie, wprowadzono je w środowisko kontrolowane przez Rzym, przeto ich treść musiała być ukryta przed rzymską cenzurą. Informacje te często miały charakter polityczny, przez co były zawoalowane, zakodowane. Miejsca, w których występowały ważne informacje, często poprzedzały słowa: “To jest dla tych, którzy potrafią słuchać” – czyli dla tych, którzy rozumieją szyfr. Nie różniły się one niczym od informacji przekazywanych między członkami prześladowanych grup w całej historii ludzkości. W dokumentach przekazywanych między Żydami w Niemczech w latach trzydziestych i czterdziestych również stosowano kodowanie.

Dzięki dzisiejszej wiedzy dotyczącej tej piśmienniczej kryptologii potrafimy obecnie z dużą dokładnością określić datę i miejsce danego wydarzenia. Potrafimy odkodować wiele ukrytych znaczeń znajdujących się w ewangeliiach, tak że nawet cuda zyskują zupełnie inne znaczenie. Czyniąc to, wcale nie umniejszamy znaczenia takich postaci jak Jezus i z całą powagą stwierdzam, że był on postacią szczególną, obdarzoną niezwykle mocą, niemniej ewangelie opisują pewne związane z nim zdarzenia jako "cuda". Nie chodziło tu wcale o to, że były one rzeczywiście cudownymi, ponadnaturalnymi wydarzeniami, lecz że w świetle wówczas panujących obyczajów i warunków politycznych były bezprecedensowymi aktami, które skutecznie omijały prawo.

Wiemy jeszcze wiele innych rzeczy. Wiemy, dlaczego poszczególne ewangelie nie zgadzają się ze sobą. Na przykład w ewangelii Marka czytamy, że Jezus został ukrzyżowany w trzeciej godzinie, podczas gdy w ewangelii Jana to samo wydarzenie dzieje się w szóstej godzinie. Ten szczegół wydaje się z pozoru niezbyt ważny, lecz jak zobaczymy później, ta trzygodzinna różnica w czasie była bardzo istotna dla dalszych wydarzeń.

Przyjrzyjmy się wydarzeniom związanym z wodą i winem w Kanie, przyjrzyjmy się dokładnie, co Biblia mówi na ten temat, wbrew temu, co się nam wydaje, że wiemy. Temu, co kiedyś było zupełnie zrozumiałą sprawą, nadaje się obecnie ponadnaturalny charakter. Ślub w Kanie opisany jest tylko w jednej z czterech ewangelii, w ewangelii Jana. Jeśli był to, jak twierdzi Kościół, cud i jeśli przypisuje mu on tak duże znaczenie, to dlaczego tak doniosłe wydarzenie nie znalazło się w pozostałych trzech ewangeliiach? Ewangelia wcale nie mówi, jak to często słyszymy z ambon, że "skończyło się im wino". Ewangelia mówi: "A kiedy zapragnęli wina, matka Jezusa powiedziała: «Oni nie mają wina»".

Ewangelia mówi nam, że osobą odpowiedzialną był gospodarz wesela/uczty. Informacja ta determinuje fakt, że nie była to ceremonia zaślubin, lecz przedślubna uczta zaręczynowa. Wino

pite w czasie ceremonii zaręczyn było podawane tylko kapłanom i Żydom żyjącym w celibacie, nie pili go żonaci mężczyźni, nowicjusze i inni, którzy byli traktowani jako nie posiadający święceń. Tym wolno było pić tylko wodę – jak podaje Jan, stanowiło to rytuał oczyszczenia.

Kiedy nadszedł czas tego rytuału, Maria, najwidoczniej niezbyt szczęśliwa z powodu dyskryminacji, chcąc skierować uwagę Jezusa na gości bez święceń, powiedziała: "Oni nie mają wina". Nie będąc jeszcze namaszczonym Mesjaszem, Jezus odrzekł: "Moja godzina jeszcze nie nadeszła" [14]. W ten sposób Maria wywarła presję na Jezusa, który złamał zwyczaj i odrzucił wodę. Wino dla wszystkich! Gospodarz uczyty nie uczynił żadnej uwagi na temat cudu, po prostu wyraził zdziwienie, że wino pojawiło się na tym etapie ceremonii.

Często pada przypuszczenie, że ślub w Kanie Galilejskiej był ślubem samego Jezusa, ponieważ zarówno on, jak i jego matka mieli prawo do wydawania poleceń, co nie było przywilejem zwykłych gości. Ucztę tę można datować na lato 30 roku n.e. w miesiącu będącym odpowiednikiem czerwca. Pierwsze zaślubiny zawsze odbywały się w miesiącu Pokuty (wrzesień), zaś związane z nimi uczyty zaręczynowe były wydawane trzy miesiące wcześniej. W naszym przypadku więc, pierwsze małżeńskie namaszczenie Jezusa przez Marię Magdalenę odbyło się w miesiącu Pokuty (wrzesień) w 30 roku n.e., trzy miesiące po ceremonii w Kanie Galilejskiej, która zdaje się być ich ucztą zaręczynową.

Ewangelie opowiadają historie, które mimo iż nie zawsze są zgodne ze sobą, można także prześledzić na podstawie informacji pozabiblijnych. Opis działalności Jezusa aż do chwili jego ukrzyżowania można znaleźć w różnych zapiskach pochodzących z tamtego okresu. W oficjalnych rocznikach Imperium Rzymskiego jest wzmianka na temat procesu pod przewodnictwem Piłata oraz o ukrzyżowaniu. Możemy na podstawie tej chronologicznie spisanej kroniki rzymskich gubernatorów ściśle określić datę ukrzyżowania na Paschę w marcu 33 roku

n.e. Drugie namaszczenie w Betanii miało miejsce w tygodniu poprzedzającym ukrzyżowanie. Wiemy, że Maria Magdalena musiała być już zgodnie z prawem od trzech miesięcy brzemienna, co oznaczało, że winna była urodzić we wrześniu roku 33 n.e., ale do tego wrócimy później.

Traktując ewangelie dosłownie, tak jak zostały napisane, widzimy Jezusa jako dziedzicznego władcę, wyzwolicielea starającego się zjednoczyć ludzi z tamtych terenów przeciwko uciskowi Rzymu. W tym czasie Judea miała status podobny do tego, jaki Francja miała pod niemiecką okupacją w czasie drugiej wojny światowej. Władze były pod nadzorem wojsk okupacyjnych i częste były przejawy sprzeciwu przeciwko temu stanowi rzeczy.

Jezus był oczekiwany, spodziewany, i pod koniec historii staje się namaszczonym Mesjaszem. W Dawnych dziejach Izraela Józefa Flawiusza pochodzących z pierwszego wieku naszej ery Jezus nazywany jest "mądrym człowiekiem", "nauczycielem" i "królem". Nie ma tam nic na temat jego boskości.

Zwoje znad Morza Martwego określają Mesjasza Izraela jako Naczelnego Dowódcę Sił Zbrojnych Izraela, przeto nie będzie zaskoczeniem fakt, że apostołowie byli uzbrojeni. Z chwilą ich zwerbowania Jezus sprawdzał, czy każdy ma miecz. Pod sam koniec całej historii (Ewangelia według św. Jana, Pojmanie Jezusa) Piotr zwraca swój miecz przeciwko Malchosowi, zaś Jezus powiada: "Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz".

W Jerozolimie było wielu wysoko postawionych Żydów zajmujących wysokie stanowiska, których trwałość gwarantowały obce (rzymskie) wojska i którzy nie mieli nic przeciwko temu. Poza tym żydowskie grupy miały charakter sekciarski i nie chciały dzielić swojego boga Jahwe z nikim innym, a zwłaszcza z nieczystymi gojami. Dla faryzeuszy i saduceuszy Żydzi byli narodem wybranym przez Boga – On należał do nich, a oni do Niego. Byli jednak oprócz tego inni Żydzi, na przykład nazareńczycy i esseńczycy, którzy pozostawali pod wpływami

bardziej liberalnej, zachodniej doktryny. Misja Jezusa nie udała się i powstał rozłam nie do pokonania. Goje, czyli innowiercy, to we współczesnym języku nieżydowskie rasy, zwłaszcza arabskie, między którymi po dziś dzień istnieje nieprzezwyciężony rozdźwięk.

Wyrok wydał rzymski gubernator Poncjusz Piłat, lecz w rzeczywistości Jezus został wcześniej wyklęty i ekskomunikowany przez Sanhedryn [15]. Aby zrzucić z siebie odpowiedzialność, pokierowano sprawą tak, aby Jezus został skazany przez rzymskiego gubernatora, który już wcześniej skazał innych więźniów za udział w powstaniu przeciwko niemu.

Według najwyższego sędziego i naczelnego prokuratora Izraela Sanhedryn nie miał prawa obradować nocą lub w czasie Paschy, co stanowiło dla niego doskonałą okazję, aby umyć ręce od tej sprawy i móc oświadczyć: "Przykro nam, ale nie możemy tego zrobić. To Ty, Rzymski Gubernatorze, musisz to zrobić".

Jeśli chodzi o śmierć Jezusa na krzyżu, jest oczywiste, że chodziło wyłącznie o śmierć duchową, a nie śmierć fizyczną, co określała zasada trzech dni i co wszyscy czytelnicy żyjący w pierwszym wieku zrozumieliby bez najmniejszych wątpliwości. Z chwilą umieszczenia go na krzyżu Jezus stał się z miejsca w świetle prawa osobą martwą. Został oskarżony, skazany i przygotowany na śmierć. Dzisiaj taki stan nazywamy "ekskomuniką". Nominalnie przez trzy dni pozostawałby chory, po czym czwartego dnia nadeszłaby śmierć fizyczna. Tego dnia zostałby pochowany, zakopany żywcem, lecz w czasie trzech pierwszych mógł być podniesiony, wskrzeszony. W rzeczy samej przewidział, że tak się stanie.

Podniesienia i wskrzeszenia mógł dokonać jedynie (wyłączając przypadek, kiedy to Jezus sam pogwałcił prawo, co było właśnie cudem!) Najwyższy Kapłan lub Ojciec Społeczności. Najwyższym Kapłanem był wtedy Józef Kajfasz, który wyklął Jezusa, i dlatego podniesienia musiał dokonać patriarcha, Ojciec Społeczności. Jest w ewangelii rozmowa między wiszącym na

krzyżu Jezusem i Ojcem, której kulminacją są słowa: "Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mego". Jak wiemy z zapisów historycznych, w tym czasie Ojcem Społeczności był mędrzec Magi apostoł Szymon Zelota .

Uczono nas, że fizyczna śmierć Jezusa została potwierdzona przez krew i wodę, która wypłynęła z jego ciała, kiedy został przebity włócznią. W rzeczywistości ustęp ten został błędnie przetłumaczony. Słowa oryginału nie znaczą "przebity", ale "ukłuty" lub "zadrapany". Słowa te przetłumaczono na łaciński czasownik "otworzyć", a ten na angielskie słowo "przebity".

To nie były prymitywne czasy, ale czasy, w których byli już lekarze, ludzie zajmujący się medycyną; były nawet swego rodzaju szpitale. I tak jak dziś, tak i wtedy testem na sprawdzenie istnienia odruchów było zadrapanie lub ukłucie skóry ostrym narzędziem.

W moim posiadaniu znajduje się list od chirurga z Brytyjskiej Rady Medycznej, w którym stwierdza on, "że z punktu widzenia medycyny wpływ wody jest niewytłumaczalny. Krew wypływająca z rany kłutej jest dowodem życia, a nie śmierci. Należałoby wykonać bardzo dużą, ciętą ranę, aby spowodować wypłynięcie kropli krwi z martwego ciała, a to dlatego, że nie ma już akcji naczyniowej".

Zobaczmy, co dokładnie mówią ewangelie na ten temat. Józef z Arymatei zdjął ciało Jezusa z krzyża. Gwoli ścisłości wyrazem, który przetłumaczono na angielskie "body" (ciało), było greckie słowo "soma" oznaczające "żywe ciało". Gdyby chodziło o "martwe ciało", czyli "zwłoki", użyto by słowa "ptoma".

Jezus przeżył ukrzyżowanie i jest to wyraźnie widoczne w innych księgach. Nawet Koran mówi o tym otwarcie.

W piątkowe popołudnie, kiedy Jezus wisiał na krzyżu, wypadało trzygodzinne przesunięcie czasu do przodu. Czas odmierzany był wtedy za pomocą zegarów słonecznych przez kapłanów, którzy odznaczali upływ godzin poprzez mierzony czas sesji

modlitewnych. Chodziło w tym o to, że były godziny dzienne i godziny nocne. Dziś mamy dwudziestoczwierogodziną dobę. W ewangelii Jana Jezus mówi: "Czyż dzień nie ma dwunastu godzin?" Tak, było dwanaście godzin dnia i dwanaście godzin nocy, zaś dzień zaczynał się o wschodzie słońca. Od czasu do czasu początek dnia ulegał zmianie, w związku z czym ulegał jej również początek nocy. W marcu, jak wiadomo, początek dnia wypadałby około szóstej rano.

Wiemy, że Józef z Arymatei negocjował z Poncjuszem Piłatem w sprawie zdjęcia Jezusa z krzyża po jego kilkugodzinnym wiszeniu na nim. Ewangelie nie są w tym miejscu zgodne co do kolejności zdarzeń – niektóre podają czas przed jego zmianą, inne czas po jego zmianie. Jest jednak pewne, że z czasu dnia znikają trzy godziny i przechodzą do czasu nocnego. Godziny dnia zostają zastąpione godzinami nocy. Jak mówią ewangelie, kraj pogrążył się w ciemności na trzy godziny. Dziś te trzy nocne godziny dodalibyśmy bez wahania do godzin dziennych.

Te trzy godziny stanowiły jednak najistotniejszy punkt każdego z następnych wydarzeń, ponieważ hebrajscy lunarzyści [17] dokonywali zmian czasu w ciągu dnia, zaś solarzyści [18], których frakcją byli esseńczycy i mędrcy Magi, nie dokonywali zmian przed północą, co oznacza, że według czasu ewangelii, który odnosi się do czasu hebrajskiego, Jezus został ukrzyżowany w trzeciej godzinie, zaś według czasu solarnego (słonecznego) został ukrzyżowany w szóstej godzinie.

Tego wieczora Żydzi rozpoczęli Szabat o dziewiątej godzinie starego czasu, zaś esseńczycy i Magi mieli jeszcze do jego rozpoczęcia trzy godziny. To właśnie te trzy godziny umożliwiły im przeprowadzenie działań w sprawie Jezusa i na jego rzecz, ponieważ w ciągu tych trzech godzin nikt inny nie mógł podjąć się jakiegokolwiek pracy fizycznej.

Tak więc doszliśmy do jednego z najbardziej błędnie zinterpretowanych elementów Biblii i od tego miejsca zaczniemy posuwać się do przodu, do okresu nie opisanego w Biblii, aby

opowiedzieć, jak przebiegł poród dziecka Jezusa i Marii Magdaleny we wrześniu 33 roku n.e. Jednym z najbliżniej rozumianych ustępów Biblii jest sprawa Wniebowstąpienia i omawiając ten temat rozważymy narodziny trojga dzieci Jezusa i ich potomków.

Autor: sir Laurence Gardner

Źródło: [„Nexus” nr 3 \(5\) 1999](#)

Dalsze publiczne rozpowszechnianie tekstu wymaga pisemnej zgody redakcji „Nexusa”!

PRZYPISY:

1. Istnieją dwie pisownie tego nazwiska. Obecnie nazwisko tej rodziny królewskiej pisze się jako Stuart, jednak pierwotnie pisało się Stewart.
2. Król Szkotów Jakub VI (panował w latach 1567-1625) i król Anglii Jakub I (panował w latach 1603-1625) to jedna i ta sama osoba, pierwszy król z dynastii Stuartów na tronie angielskim, zwolennik absolutyzmu, zaś jego konflikty z parlamentem stanowiły powód do buntu przeciwko jego sukcesorowi, Karolowi I. – Przyp. tłum.
3. Niebiańskie zastępy lub niebiański gospodarz, bądź niebiańska hostia – Przyp. tłum.
4. Nie tylko anglojęzyczne, polskojęzyczne również – Przyp. tłum.
5. Autor używa tutaj bardziej wulgarnego określenia, lecz ze względu na to, że nasze życie publiczne jest już i tak przeładowane wulgaryzmami, pozwalam sobie trochę je złagodzić – Przyp. tłum.
6. “Głos wołającego na Puszczę” – chodzi tu jednak raczej o pustkowie a nie teren porośnięty lasami. – Przyp. tłum.
- 7 Zwoje znad Martwego Morza to starożytne rękopisy wykonane na skórze, papirusie i miedzi odkryte w pustynnych grotach i

starożytnych ruinach znajdujących się na pustkowiach Judei. Jest to jedno z ważniejszych odkryć współczesnej archeologii. Odkrycie ich pozwoliło na ustalenie daty ustabilizowanej) żydowskiej Biblii na nie później niż 70 rok n.e., zrekonstruowanie historii Palestyny w okresie pomiędzy 4 wiekiem p.n.e. a rokiem 135 n.e. oraz rzuciło nowe światło na powstanie chrześcijaństwa i rabinicznego judaizmu, jak również na zależności między wczesnochrześcijańskimi i żydowskimi tradycjami. – Przyp. tłum.

8 Chodzi tu o olejki narodowe. – Przyp. tłum

9. Zadok był jednym z kapłanów popierających króla Salomona w jego walce o tron. – Przyp. tłum.

10. Josef Ben Matatia, żydowski kapłan, nauczyciel i historyk, autor wartościowych pozycji opisujących dzieje Żydów. Jego główne dzieła to Dzieje wojny żydowskiej przeciwko Rzymianom, Dawne dzieje Izraela oraz Przeciwno Apłonowi – Przyp. tłum.

11. Guldo di Piętro, zwany również II Beato lub Fra Giovanm da Fiesole, jeden z największych włoskich malarzy XV wieku; większość jego prac to freski, które wykonał w Klasztorze San Marco we Florencji oraz w kaplicy papieskiej (tzw. Capella Niccolina) i prywatnych apartamentach papieskich w pałacu watykańskim, a także malowidła nadrzwiowe w sanktuarium Kościoła Santissima Annunziata we Florencji. – Przyp. tłum

12 Bardzo popularne w języku angielskim określenie mecenasa teatralnego brzmi “angel” – Przyp. tłum.

13. Brzmienie tego zdania w wersji autora artykułu jest podobne do brzmienia: “Wina nie mają” – które występuje w polskojęzycznej) wersji Biblii wydanej w roku 1982 przez Tnę British and Foreign Bibie Society, natomiast Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu opracowane przez Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich i wydane przez Wydawnictwo Pallottinum w roku 1980, opatrzone wstępem kardynała Wyszyńskiego, podaje ten tekst w brzmieniu: “Nie

mają już wina”. – Przyp. tłum

14. Odpowiednie teksty z wyżej cytowanych Biblii brzmią: “Jeszcze nie nadeszła moja godzina” i “Czyż jeszcze me nadeszła godzina moja?” – Przyp. tłum.

15. Synedrion, żydowska instytucja religijna i sądownicza w starożytnej Judei; sanhedryn składał się z 71 członków, głównie arystokracji saducejskiej; od czasu Machabeuszów w skład sanhedrynu wchodził także faryzeusz.

16. Szymon Zelota lub Kananejczyk, jeden z 12 apostołów. Chociaż nie wiadomo nic pewnego o jego życiu, sądzi się, że był jednym z Zelotów, czyli członkiem ruchu wolnościowego w Palestynie wymierzonego przeciwko panowaniu Rzymu, które było nie do pogodzenia z monoteistyczną religią żydowską. – Przyp. tłum.

17. Przypuszczalnie chodzi o astronomów opierających swoje obliczenia na obserwacji Księżyca – Przyp. tłum.

18. Przypuszczalnie chodzi o astronomów opierających swoje obliczenia na obserwacji Słońca. – Przyp. tłum.